

DEMOKRACJA DELIBERATYWNA JAKO REMEDIUM NA PONOWOCZESNY KRYZYS LEGITYMIZACJI WŁADZY

Magdalena Żardecka-Nowak

Zakład Antropologii Kulturowej, Uniwersytet Rzeszowski,
Al. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, magdazar@poczta.fm

Streszczenie. W artykule podejmuję problem legitymizacji, czyli uzasadnienia prawomocności władzy politycznej i systemu politycznych zasad. Twierdzę, że demokracja deliberatywna opiera się na idei rozumu publicznego (John Rawls) oraz że centralną dla niej kwestią jest raczej dyskusja (której zasady muszą być określone uprzednio) niż głosowanie (Jurgen Habermas). Jeżeli dyskusja ma doprowadzić do właściwego rezultatu, musi rozpoczynać się od symetrycznego usytuowania stron. Deliberacja jest nie tylko jednym z najlepszych sposobów dochodzenia do wspólnych decyzji, ale również i uzasadniania współczesnej liberalnej demokracji. Pomimo to, generuje kilka istotnych problemów filozoficznych i praktycznych. Trzy z nich przedstawiam w końcowej części artykułu.

Słowa kluczowe: legitymizacja władzy, demokracja deliberatywna, Jurgen Habermas, John Rawls

KRYZYS LEGITYMIZACJI WŁADZY

Jednym z problemów żywo dyskutowanych we współczesnej filozofii polityki jest kwestia kryzysu legitymizacji władzy. Intelktualiści próbują odpowiedzieć na pytanie, co mogłoby uczynić władzę polityczną legalną i godną zaufania w oczach dzisiejszych obywateli. Racjonalne uzasadnienie władzy stało się sprawą pierwszej wagi od czasów Oświecenia, które odżegnało się od religii, tradycji, mitów i legend (odczarowywanie świata) i dążyło do ufundowania państwa i prawa w obrębie samego rozumu. Przedmiotem tego uzasadnienia nie była władza w ogóle (różne formy autorytaryzmu i tyranii traktowane były jako nieuzasadnione), lecz specyficzny, nowożytny sposób organizacji życia społecznego, respektujący ludzką podmiotowość, liczący się z wolnością i rozumnością człowieka. Uzasadnienie dotyczy więc tylko władzy sprawiedliwej, bo tylko władza sprawiedliwa może zostać uzasadniona, ale i odwrotnie – tylko władza uzasadniona może być uznana za sprawiedliwą. Weberowska typologia legitymizacji władzy (tradycyjna, charyzmatyczna, prawnoracjonalna) wydaje się dziś niewystarczająca. W aktualnej refleksji filozoficznej nad tą kwestią chodzi o to, by określić, na czym polega sprawiedliwość i rozumność władzy politycz-

nej w ponowoczesnym świecie kwestionującym uniwersalność wszelkich norm, zasad, wartości oraz samego rozumu.

Paul Ricoeur mówi o kryzysie legitymizacji panowania, który przejawia się w powszechnym poczuciu bezpodstawności rządów ludu, dla ludu i przez lud sprawowanych. Uważa też, że zapomnianym źródłem panowania jest władza, rozumiana jako powszechna wola wspólnego życia¹. Zadaje pytanie, jak wyprowadzić w widoczny sposób panowanie z władzy. Uważa, że legitymizacji dobrze służy Rawlsowska fikcja umowy społecznej, która wypełnia próżnię powstałą w wyniku nowoczesnego odczarowania świata i ponowoczesnego odczarowania samego rozumu. Rawls rezygnuje z metafizycznego Kantowskiego przekonania, że autonomia jednostki jest faktem rozumu, a szacunek dla osób wynika z ich rozumnej natury (deontologia bez transcendentalnego ugruntowania), lecz wyprowadza panowanie przez przypomnienie o pierwotnej woli współdziałania. Wola ta jest arbitralnością przekształconą w fikcyjną ahistoryczną umowę społeczną, tworzącą rozumny fundament państwa. Fikcja ta pozwala „zrównać deontologiczne ujęcie sprawiedliwości z moralną zasadą autonomii osoby jako celu samego w sobie”. Jest ona potrzebna z tego względu, że republika naprawdę nie została jeszcze założona i być może nie zostanie założona nigdy².

Innym sposobem legitymizacji kształtu naszego społeczeństwa jest według Ricoeura ciągle krzyżowanie ze sobą w przestrzeni publicznej ogólnych teorii i konkretnych dziejowych przypadków, krzyżowanie wielu różnych dziedzictw kulturowych i opinii. Na współczesny kryzys uprawomocnienia nie ma lepszego lekarstwa niż ciągle przypominanie o różnych tradycjach demokracji, tolerancji i pluralizmu. Uprawomocniamy panowanie przypominając wszystkie początki i wszystkie nowe początki oraz wszystkie tradycje, jakie osadziły się na tym fundamencie. Ta „dobra rada” zakorzenia się w obyczajach i jest odpowiednikiem *phronesis* wielu, czyli rozsądku publicznego, który wyraża się w chęci i umiejętności wspólnego życia i wspólnego debatowania. Publiczny dialog jest ważną instancją pozwalającą zaradzić kryzysowi uprawomocnienia, a moralność komunikacyjna jest dziś najbardziej odpowiednim wyrazem wymogu powszechności³.

IDEA DEMOKRACJI DELIBERATYWNEJ

Dwaj najwięksi współcześni myśliciele polityczni – Jürgen Habermas i John Rawls stworzyli najpełniejsze, względnie niezależne od siebie koncepcje demokracji deliberatywnej. Zasadą tej demokracji jest niekończąca się dyskusja, dialog, deliberacja jako sposób kształtowania woli i opinii publicznej⁴. Punktem wyjścia

¹ Zob. P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chelstowski, PWN, Warszawa 2003, s. 431 i nast.

² Zob. tamże, s. 375–396.

³ Tamże, s. 466.

⁴ Zob. A. Gutmann, *Demokracja* [w:] R.E. Goodin, P. Pettit (red.), *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, przeł. C. Cieśliński, M. Poręba, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 538–539. Zwolennicy demokracji od cza-

polityki nie jest żaden wielki podmiot, wspólnotowa całość, lecz liczne zazębiające się dyskursy. Rdzeniem teorii deliberatywnej jest przekonanie, że decyzja polityczna nie musi zostać podjęta w wyniku głosowania, aby rościć sobie pretensje do legitymizacji, lecz może tę legitymizację uzyskać również wtedy (a nawet przede wszystkim wtedy), gdy da się udowodnić, że zapadła w wyniku procesu argumentacji wolnej od przemocy i przymusu. Głosowanie większościowe jest niezbędne w zwykłych warunkach życia politycznego, gdy decyzje trzeba podjąć w określonym czasie oraz gdy w grę wchodzi sprawy szczegółowe i interesy partykularne. Właściwe są też wówczas standardowe metody polityczne, zmierzające do osiągnięcia kompromisu (np. wyważanie interesów). Uzyskany w ten sposób rezultat ma jednak charakter prowizoryczny, zawsze obarczony jest ryzykiem pomyłki. Natomiast gdy w grę wchodzi najbardziej podstawowe zasady życia publicznego – interesy powszechne, zasady sprawiedliwości określające podstawową strukturę społeczną – niezbędny jest wzorcowy proces deliberacji (idealna sytuacja komunikacyjna) oraz normy opierające się na racjonalnym konsensie (powszechna zgoda racjonalnych sędziów w sytuacji pierwotnej i zasłona niewiedzy). Konsens obejmuje fundamentalne zasady życia publicznego, które można rozumnie uzasadnić wobec wszystkich obywateli uznanych za wolnych i równych. Istnieje domniemanie, że wynik procesu deliberacji znajdzie poparcie u wszystkich obywateli, ponieważ będą się oni czuli nie tylko adresatami (poddanymi) powstałego prawa, ale i jego współtwórcami (prawodawcami).

Rawls i Habermas zgadzają się ze sobą pod wieloma względami⁵. Obaj wychodzą od akceptacji podstawowych idei Kanta i próbują je modyfikować. Stawiają sobie za cel zbudowanie teorii, która mogłaby stanowić przeciwwagę dla współczesnych teorii antyliberalnych oraz neoliberalnych. Obaj starają się oddzielić ideały dobrego życia i dobrego społeczeństwa od kwestii sprawiedliwości. Zgodnie też opowiadają się za proceduralną teorią sprawiedliwości i ustanawiają podobne zewnętrzne warunki komunikacji. Podkreślają, że dyskurs ma być regu-

sów starożytnych zdawali sobie sprawę ze znaczenia dyskusji w polityce. Podkreślając zalety swobodnej wymiany myśli, Mill pisał: „Człowiek może prostować swoje pomyłki za pomocą dyskusji i doświadczenia. Samo doświadczenie nie wystarcza, musi mu towarzyszyć dyskusja wskazująca, w jaki sposób je tłumaczyć. Błędne opinie i praktyki ustępują stopniowo przed faktem i argumentem; ale fakty i argumenty muszą być umysłowi przedstawione, jeśli mają wywołać jakiś skutek” – J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, PWN, Warszawa 2005, s. 114; „Ten, kto zna tylko swoje własne stanowisko w jakiejś sprawie, nie zna go dokładnie” – tamże, s. 133–134.

⁵ Zestawianie koncepcji obu autorów stało się przedmiotem wielu opracowań, np. Th. McCarthy, *Kantian Constructivism and Reconstructivism: Rawls and Habermas in Dialogue*, Ethics 1994, nr 105, s. 4–22. Zob. też T. Buksiński, *Dylematy demokracji deliberatywnej Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa* [w:] R. Marszałek, E. Nowak-Juchacz (red.), *Rozum jest wolny, wolność – rozumna*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 347–363. Zaproponowany przez Rawlsa model demokracji deliberatywnej Walzer nazywa amerykańską odmianą niemieckiej teorii działania komunikacyjnego. Różnica między nimi polega jego zdaniem na tym, że wersja amerykańska funkcjonuje na niższym poziomie filozoficznego uzasadnienia. Fakt ten sprawia, że jest ona bardziej dostępna dla przeciętnych obywateli. Zarazem jednak brak solidnej podstawy teoretycznej może zdaniem Walzera sprawić, że pojęcie deliberacji stanie się komunalem – zob. M. Walzer, *Polityka i namietność. O bardziej egalitarnym liberalizmie*, przeł. Hanna Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2006, s. 136–137; zob. też tego autora, *A Critique of Philosophical Conversation* [w:] Michael Kelly (ed.), *Hermeneutics and Critical Theory in Ethics and Politics*, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts 1990. Autorem, który jako jeden z nielicznych podejmuje kwestie formalne związane z deliberacją jest Lynn Sanders, zob. tegoż, *Against Deliberation*, Political Theory 25, nr 3, czerwiec 1997, s. 347–376.

lowany prawem. Kładą nacisk na włączenie wszystkich zainteresowanych stron (zasada inkluzji) oraz ich równouprawnienie (symetryczność relacji). Żaden uczestnik dialogu nie może być faworyzowany ani dyskryminowany, każdy ma takie same szanse wypowiedzenia się oraz ustosunkowania się do wypowiedzi innych. Autorzy ci zgodnie podkreślają konieczność uwolnienia dyskursu publicznego spod wpływu struktur panowania i dominacji (brak przymusu)⁶. Postulują też otwartość na wszystkie tematy (choć nie na wszystkie na raz) i argumenty, a także możliwość późniejszej rewizji rezultatów aktualnych obrad. Ich koncepcje mają charakter konstruktywistyczny – obaj tworzą sytuacje idealne, w których działają i debatują sztucznie uformowane podmioty o optymalnej rozumności.

Habermas i Rawls są obrońcami rozumu i mają podobną jego koncepcję – rozum komunikacyjny, rozum publiczny. Rozum ten nie przysługuje żadnemu pojedynczemu aktorowi sceny politycznej. Jest to forma rozumności, która polega na praktyce intersubiektywnego ustanawiania, rewidowania i przekazywania sensów. To nie jednostki są warunkiem komunikacji, to komunikacja jest warunkiem wyłonienia się podmiotów. Odmienne sposoby życia lub wypowiadania się mają sens tylko wówczas, gdy istnieje wspólny układ odniesień, wspólna przestrzeń intersubiektywności, którą nazwać można rozumem komunikacyjnym. Takiej wspólnoty nie da się wytworzyć środkami administracyjnymi. Rozum komunikacyjny ma charakter nieinstrumentalny, pozwala na ustalanie procedur osiągania zgody w drodze argumentacji. Obrona racjonalności nie ześrodkowanej w podmiocie, lecz komunikacyjnej jest wyrazem wiary, że społeczeństwo da się przedstawić jako praktykę, w której ucieleśnia się rozum. Rozum publiczny to kwestia procedury, a nie czegoś substancjalnego. Pierwszorzędne znaczenie ma to, jak dochodzi do zgody między stronami (jaki jest kształt dyskursu), nie zaś to, na co się strony zgadzają. Rozum ten jest ostateczną instancją prawodawczą w sferze publicznej. Legitymizacja zasad i praw następuje na drodze formalno-proceduralnej, bo tylko taka jest godna uznania przez autonomiczne osoby, które wspólnie dążą do stworzenia sprawiedliwego społeczeństwa. Mamy więc do czynienia z racjonalnością formalną, która pomija treści i skupia się na procedurach, regułach, zasadach, określa warunki poprawności i dopuszczalności realizacji pewnych treści, orzeka też o ewentualnej niedopuszczalności realizacji określonych celów. Zachowanie priorytetu reguł i zasad we wszystkich dziedzinach życia politycznego daje gwarancję trwałości i stabilności państwa jako instytucji górującej nad wszystkimi innymi instytucjami. Bez tego państwo łatwo może przekształcić się w instrument realizacji partykularnych interesów pod-

⁶ Rawls zgadza się z Dworkinem, że kapitał stanowi największe zagrożenie dla współczesnej demokracji. Polityka zostaje zdominowana przez korporacje, które finansując kampanie wyborcze, zniekształcają lub wręcz unieważniają publiczne dyskusje. Dworkin pokazuje przykłady potwierdzające ten pogląd i formułuje wyjaśnienie, dlaczego tak się dzieje – zob. R. Dworkin, *The Curse of American Politics*, New York Review of Books, 17 października 1996, s. 18–25. Bezpośrednią implikacją zasady wolności politycznej debaty od władzy pieniądza powinno być publiczne finansowanie wyborów oraz samych debat na temat fundamentalnych kwestii politycznych – zob. J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, przeł. A. Romaniuk, PWN, Warszawa 1998, wykl. VIII, p. 12, s. 478–483. Zob. też A. Szahaj, *Krytyka, emancypacja, dialog. Jurgen Habermas w poszukiwaniu nowego paradygmatu teorii krytycznej*, Kolegium Otryckie, Warszawa 1990, s. 130.

miotów indywidualnych lub zbiorowych. Priorytet reguł i zasad sprawia, że wszyscy są równoprawnymi uczestnikami życia politycznego, z wyjątkiem tych, którzy zmierzają do zniszczenia tych formalnych reguł i zasad i domagają się dla siebie pozycji uprzywilejowanej⁷. Reguły demokratyczne nie są całkowicie neutralne aksjologicznie. U ich podstaw leży rozróżnienie między perswazją i przemocą, uznanie wyższości rozwiązań bez użycia przemocy; równy szacunek dla wszystkich partnerów dialogu oraz przekonanie, że wspólnota demokratyczna jest wartością stojącą w pewnym sensie wyżej niż partykularne idee dobrego życia, gdyż jest ona warunkiem możliwości realizowania rozmaitych ideałów dobrego życia. Autonomiczne osoby mogą bardzo się od siebie różnić (mieć różne koncepcje dobra), ale mimo to, zgodnie opowiadają się po stronie racjonalności proceduralnej i demokratycznych procedur. Habermas i Rawls uważają też, że rozumność wiąże się nie tylko z potrzebą uzasadniania wygłaszanych twierdzeń, ale i ze zdolnością postępowania według obowiązujących norm. Za przejaw irracjonalizmu zgodnie uznają apodyktyczną pewność siebie, uparte i bezrefleksyjne trwanie przy swoich poglądach, niezdolność do przekraczania swych ograniczeń, uleganie autoiluzji.

Habermas i Rawls podkreślają wartość wspólnoty komunikacyjnej jako miejsca, w którym jednostka nie wyrzekając się swojej indywidualności i autonomii, może zaangażować się w poszukiwanie wspólnych wartości – wspólnota komunikacyjna zapewnia maksimum porozumienia przy minimum dominacji. W jednym ze swoich dzieł Habermas wypowiada słowa, pod którymi mógłby podpisać się i Rawls:

Wywalczony i osiągnięty przez asocjację konsens polega ostatecznie tylko na jedności uzgodnionego postępowania. To postępowanie związane z demokratycznym kształceniem przekonań i wspólnym podejmowaniem decyzji przez swoje zróżnicowanie rozrasta się do ustroju (*Verfassung*) państwowo-prawnego. W społeczeństwie pluralistycznym ustroj jest wyrazem formalnego konsensu. Obywatele pragną wieść wspólne życie zgodnie z określonymi zasadami. W równym stopniu leżą one bowiem w interesie każdego, a więc uzyskują uzasadnioną aprobatę wszystkich. Strukturę takiej asocjacji tworzą stosunki wzajemnego uznania, co oznacza, iż każdy może oczekiwać, że jego prawo do wolności i równości będzie respektowane przez wszystkich. Każda jednostka powinna znaleźć potrojne uznanie: każdy powinien otrzymać taką samą ochronę i cieszyć się takim samym szacunkiem dla swojej integralności jako niepowtarzalna jednostka, jako członek pewnej grupy etnicznej czy kulturowej i jako obywatel, to znaczy jako członek wspólnoty politycznej⁸.

Przedstawione przez Habermasa i Rawlsa modele demokracji mają charakter normatywny i przejście od nich do konkretnych deliberacji wiązać się musi z pewnymi „ustępstwami”. Praktyka polityczna współczesnych społeczeństw znacznie odbiega od teorii. Władza na ogół nie dąży do zapewnienia warunków wolnej komunikacji, lecz realizuje inne cele, jest bowiem wypadkową różnych kompromisów i interesów. Wprowadzanie w życie wszystkich teoretycznych założeń wiązać by się musiało z zastosowaniem przymusu w zakresie niedopuszczalnym przez te teorie. Obaj autorzy przyznają, że ich teorie dotyczą tylko fragmentu życia społecznego.

⁷ A. Kaniowski, *Państwo liberalno-demokratyczne* [w:] E. Nowicka-Włodarczyk (red.), *Państwo neutralne światopoglądowo*, Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji, Kraków 1998, s. 49.

⁸ J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, przeł. Barbara Markiewicz, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1993, s. 11–12.

Podstawową ideą demokracji deliberatywnej jest dyskusja, dialog, komunikacja, dyskurs odnoszący się do najważniejszych spraw publicznych⁹. Deliberacja jest nie tylko techniką uzasadniania norm i zasad, ale formą organizacji stosunków i instytucji społecznych – „wybór określonej metody argumentacji jest wyborem określonej logiki racjonalizowania życia społecznego”¹⁰. Podmiot, który chce, by jego wypowiedź liczyła się w interakcjach społecznych jako podjęcie działania komunikacyjnego musi postępować zgodnie z założoną procedurą i respektować wynikające z niej normatywne zobowiązania¹¹. Demokracja deliberatywna jako teoria polityczna skupia się na praktycznej organizacji i prawdopodobnych wynikach normatywnie ograniczonej argumentacji publicznej. Zajmuje się wszystkimi formami politycznej działalności oraz sposobami dochodzenia do porozumienia. Za uzasadnione uznaje te decyzje, które podjęte zostały w trakcie racjonalnej dyskusji prowadzonej przez równych sobie partnerów, z szacunkiem wsłuchujących się w argumenty drugiej strony, rzetelnie oceniających dostępne informacje, rozważających rozmaite możliwości, spierających się na temat istotnych wartości i wybierających najlepsze w danym momencie rozwiązanie lub najwłaściwszą osobę na urząd¹². Rozum publiczny zakładany w modelu demokracji deliberatywnej warunkowany jest wzajemnością, wzajemnym uznaniem racjonalności stron, publicznym charakterem oraz odpowiedzialnością obywateli. Wzorcowym przykładem funkcjonowania rozumu publicznego powinna być praca sędziów i sądów (zwłaszcza sądu najwyższego, trybunału konstytucyjnego, trybunału stanu). Demokracja deliberatywna jest teorią egalitarną, zakładającą równość ludzi, którzy wypowiadają się i debatuje. Realizacja tego modelu pozwala stwarzać i uzasadniać egalitarne decyzje. Demokracja deliberatywna ogranicza racje, jakie mogą być przedstawiana przez obywateli na poparcie ich politycznych opinii do racji zgodnych z postrzeganiem innych obywateli jako wolnych i równych. Najlepsze argumenty nie odzwierciedlają interesów władzy, lecz uwzględniają interesy wszystkich stron. Rezultatem procesu deliberacji jest umowa, ugoda, konsens niewymuszony siłą¹³.

Władza polityczna stanowi rezultat działań politycznych obywateli i służyć ma tworzeniu warunków dla procesów komunikacji. Nie jest więc źródłem przemocy i opresji, lecz instrumentem wolności, procesem demokratycznego decy-

⁹ Zob. C. Anderson, *Political Deliberation* [w:] tenże, *Pragmatic Liberalism*, University of Chicago Press, Chicago 1994, s. 167–180. Zob. też D. Bell, *Democratic Deliberation: The Problem of Implementation* [w:] S. Macedo (ed.), *Deliberative Politics: Essays on Democracy and Disagreement*, Oxford University Press, Oxford 1999, s. 70–87.

¹⁰ L. Morawski, *Dyskurs w ujęciu Jürgena Habermasa a inne koncepcje argumentacji* [w:] L. Witkowski (red.), *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją. Z percepcji Jürgena Habermasa w Polsce*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1990, s. 114.

¹¹ Tamże, s. 121.

¹² Krytykę teoretycznej wizji deliberacji przeprowadzają A. Gutmann i D. Thompson w pracy *Democracy and Disagreement*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1996 oraz Henry S. Richardson, *Democratic Autonomy: Public Reasoning About the Ends of Policy*, Oxford University Press, New York 2002.

¹³ Demokracja deliberatywna przeciwstawiana bywa demokracji agregacyjnej, plebiscytowej, komunitarnej, targowej, personalistycznej oraz demokracji racjonalnego wyboru. Wymienione tu teorie demokracji zostały omówione w pracy T. Buksińskiego, *Racjonalność współdziałań*, Wydawnictwo IF UAM, Poznań 1996.

dowania o tym, jakie zasady mają w społeczeństwie obowiązywać. Moralny konsens pojawia się jako rezultat wolnej komunikacji¹⁴. Władza demokratyczna jest siłą pozytywną, powstającą w przestrzeni publicznej (wspólnocie obywateli); choć pozostaje władzą, przestaje być tożsama z przemocą i opresją, staje się natomiast tożsama z idealną sytuacją komunikacyjną¹⁵. W społeczeństwie liberalnym i demokratycznym potrzeba jedności zaspokojona jest przez demokratyczny udział wszystkich w wielostopniowym procesie społecznego komunikowania. Społeczeństwo to jest formą egalitarnej i komunikatywnej koegzystencji obywateli posiadających odmienne koncepcje dobra.

Dobrze urządzone społeczeństwo demokratyczne nie tylko pozwala realizować różne koncepcje dobra, ale i samo może być przez obywatela postrzegane jako rodzaj dobra. Dobro to jest szersze niż jednostkowe, a uczestnictwo w nim może znacznie umocnić i rozszerzyć dobro każdej osoby. Dobro społeczeństwa najpełniej urzeczywistnia się, gdy każdy w nim uczestniczy, ale może się tak zdarzyć, że uczestniczą w nim tylko nieliczni. Obywatele bierni, zainteresowani wyłącznie sprawami prywatnymi i ograniczający swą aktywność do przedsiębiorczości nie są w stanie sprostać wymogom liberalnej demokracji, mimo iż nie działają wbrew prawu. Celem powszechnej, publicznej debaty jest utrwalanie i umacnianie jej samej oraz angażowanie tych, którzy dotąd woleli stać z boku. Publiczna debata wymaga pewnych cnót, takich jak komunikatywność, pozbawiony agresji stosunek do rozbieżności oraz umiejętność życia bez ostatecznej syntezy i absolutnej prawdy. Trafnie ujął to Wellmer: „Komunikatywny rozsądek takich *cnotliwych* liberałów i ich demokratyczny dyskurs ukierunkowane są na wierność zasadom, a zarazem na radykalny kontekstualizm. Ich zaangażowanie na rzecz demokratycznej republiki charakteryzuje pewien dystans, który w razie konieczności zmienia się w śmiertelną powagę; w ramach swoich społecznych powiązań potrafią być jednocześnie ekscentryczni i solidarni. Krótko mówiąc: są przyjaciółmi ogólności, miłośnikami nieprzejrzystości i artystami różnicy”¹⁶.

Posługiwanie się rozumem publicznym i aktywny udział w demokratycznej deliberacji nie rozwiązuje automatycznie wszystkich problemów. Sednem ideału demokracji deliberatywnej i wpisanych weń cnót obywatelskich jest to, że obywatele mogą – i muszą – prowadzić dyskusję o różnorodnych wartościach i zasadach, co do których rozumnie się spodziewają, że inni też je poprą¹⁷. Zadaniem obywateli jest

¹⁴ Nie tylko moralność, ale i wszelką wiedzę można usprawiedliwić przywołując pojęcie wiedzy uzgodnionej konsensualnie i racjonalności komunikacyjnej. Komentując Habermasa, Kmita pisze: „Racjonalne komunikowanie się zakłada nie tylko sprawdzalność wiedzy, na której gruncie dochodzi ono do skutku, lecz także – jest to rzecz szczególnie doniosła – empiryczną kontrolę wzajemną interlokutorów” – J. Kmita, *Rehabilitacja „racjonalności instrumentalnej”* [w:] R. Marszałek, E. Nowak-Juchacz (red.), *Rozum jest wolny, wolność – rozumna*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 370.

¹⁵ Zob. J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 166–183.

¹⁶ A. Wellmer, *Uwarunkowania kultury demokratycznej. Przyczynek do debaty „liberałów” z „komunitarystami”*, przeł. A. Klaja [w:] T. Buksiński (red.), *Filozofia w dobie przemian*, Wydawnictwo IF UAM, Poznań 1994, s. 226.

¹⁷ J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, s. 311.

dążenie do osiągnięcia praktycznego porozumienia co do najistotniejszych kwestii. Nie sprowadza się to do przyjęcia określonej koncepcji sprawiedliwości ani prawa dopracowanego do ostatniego szczegółu. Rozum publiczny dopuszcza najczęściej wiele różnych rozwiązań każdej konkretnej sprawy, istnieją też liczne wartości polityczne, na które można się powoływać oraz różne kombinacje tych wartości¹⁸. Niekiedy z tego powodu nie dochodzi do porozumienia, co nie oznacza zerwania dialogu ani klęski demokracji. Nie porzucamy demokracji i jej podstawowych wartości tylko dlatego, że nie prowadzą one do pełnej i ostatecznej zgody¹⁹. Demokracja deliberatywna nie nakazuje, by wszyscy uznawali dokładnie te same zasady sprawiedliwości, wymaga tylko, by prowadzić fundamentalne dyskusje w kategoriach tego, co polityczne. Możemy nie być zgodni w wielu kwestiach szczegółowych, lecz mimo to, zgodnie przyjmować ogólne zasady sprawiedliwości i wytyczne rozumu publicznego. Sytuacja niezgody nie może być pretekstem do tego, by odwołać się do wartości niepolitycznych (w szczególności do przemocy)²⁰. „Całkowitą zgodę rzadko się osiąga, a porzucanie publicznego rozumu, gdy tylko pojawi się niezgoda w wyważaniu wartości, prowadzi do porzucenia go w ogóle”²¹.

Rawls podkreśla, że istotne decyzje polityczne i społeczne nie mogą być podejmowane nie tylko bez publicznej debaty, ale także bez powszechnej edukacji i rzetelnej informacji, które debatę tę czynią możliwą. Bez tego może się zdarzyć, iż przewidujący politycy, chcący dokonać ważnych zmian i reform, napotkają opór cywilny i krótkowzrocznej opinii publicznej, która zmusi ich do rezygnacji²².

Demokracja deliberatywna jest systemem, który opiera się na kulturze prowadzenia sporów i argumentowania, kulturze publicznego dialogu opartego na procedurach dochodzenia do porozumienia i zgody. Współczesna liberalna demokracja wprowadza tę kulturę do życia społecznego, umacnia ją za pomocą politycznych i społecznych instytucji, promuje poprzez edukację i media. Dzięki temu zdolna jest do przekształceń i wewnętrznego zróżnicowania, przy jednoczesnym utrzymywaniu niezbędnej stabilności. Ostateczną ideą demokracji konstytucyjnej, która przybiera formę demokracji deliberatywnej jest sam namysł²³.

MANKAMENTY DEMOKRACJI DELIBERATYWNEJ

¹⁸ Tamże, s. 328.

¹⁹ Można spierać się czy lepsze są rządy prezydenckie, czy gabinetowe, jaka ordynacja wyborcza jest najlepsza (większościowa czy proporcjonalna), jaki podział administracyjny itd. Jednak, gdy dojdzie już do jakichś rozstrzygnięć, to zdaniem Rawlsa ważne jest, by ich nie zmieniać ze względu na korzyść partii politycznej znajdującej się w danym momencie przy władzy. Zmian dokonywać można tylko wówczas, gdy tego wymaga polityczna sprawiedliwość lub dobro ogólne. Jeżeli proponowane zmiany faworyzują jakąś partię, prowadzi to do nieufności i podważa rządy konstytucyjne. Dyskusje wokół takich kwestii, jak nasze obowiązki wobec przyszłych pokoleń, zasady prawa międzynarodowego, zasady opieki zdrowotnej, nasz stosunek do zwierząt i przyrody oraz wiele innych mogą nie zostać nigdy zakończone.

²⁰ J. Rawls, *Liberalizm polityczny*, s. 328–329.

²¹ Tamże, s. 329.

²² J. Rawls, *Prawo ludów*, s. 199.

²³ Zob. J. Knight, *Constitutionalism and Deliberative Democracy* [w:] S. Macedo (ed.), *Deliberative Politics*, s. 159–169. Kwestię jak pomóc obywatelom w myśleniu o problemach politycznych podejmuje J. Fishkin w książce *Democracy and Deliberation. New Directions for Democratic Reform*, Yale University Press, New Haven 1991.

Model demokracji deliberatywnej nie jest wolny od problemów²⁴. Z dużego zbioru pytań i wątpliwości wskażę tu zaledwie trzy kwestie ważne dla legitymizacji władzy politycznej.

1. Podstawowy kłopot polega na tym, że wszelkie prawa i zasady życia społecznego ustanawiane są przez obywateli, którzy jako istoty autonomiczne są jedynymi prawodawcami. Wynik ich debaty jest ostatecznym źródłem legitymizacji zasad i praw. Jednocześnie, aby mogło dojść do jakichkolwiek ustaleń, jednostki muszą przestrzegać reguł dyskusji, czyli postępować według określonych procedur i uznawać pewne wspólne wartości; muszą mieć odpowiednie kwalifikacje intelektualne i moralne, w szczególności wiedzę, zdolność i wolę przestrzegania zasad. Napotykamy więc na *regressus ad infinitum* – żeby mogło dojść do dyskusji, pewne zasady muszą być już przyjęte, ale ich przyjęcie nastąpić mogło tylko w wyniku debaty, która musiała się rządzić jakimiś zasadami. Odpowiedzią na tę trudność może być przyjęcie w punkcie wyjścia fikcyjnego dyskursu w idealnych warunkach sytuacji pierwotnej²⁵. Późny Rawls zdystansował się do samego problemu ostatecznego (filozoficznego) uzasadnienia demokracji. Podkreślał też, że każda z zasad z osobna wzięta może stać się przedmiotem debaty, natomiast nie można podjąć dyskusji na temat wszystkich naraz norm i zasad obowiązujących w naszej kulturze. Z faktu, że demokracja deliberatywna nie dostarcza sama sobie ostatecznego uzasadnienia nie wynika, że w ogóle pozbawiona jest uzasadnienia, ani tym bardziej, że należałoby ją odrzucić. Podobnie rzecz się ma z rozumnością, która zakładana jest w modelu demokracji deliberatywnej. Rozumność nie dostarcza sama sobie fundamentów. Píše o tym Schnadelbach: „rozumienie *racjonalności* jest tym, co pierwsze; racjonalność w określonej interpretacji jest treścią nieodzownej presupozycji, bez której nie byłoby możliwe racjonalne myślenie, poznawanie i działanie, a i sama też eksplikacja *racjonalności*”²⁶. Ta presupozycja ma formę twierdzenia – *jestem rozumny; jesteśmy rozumni*. Dalej Schnadelbach mówi: „nie to, że jestem i że cechuje mnie rozumienie bycia, albo to, że myślę, ale to, że myśląc, mówiąc i działając mogę egzemplifikować racjonalność – bądź że możemy to robić wspólnie – jest ostateczną przesłanką wszystkiego tego, co później jesteśmy gotowi poddać kryteriom racjonalności, i tak właśnie jest, ponieważ same te kryteria musimy uznać już za racjonalne”²⁷. To, czym ma być presuponowany rozum nie jest jed-

²⁴ O niedoskonałościach demokracji deliberatywnej, a także o sporach toczących się między Rawlsem a Habermasem pisałam szerzej w pracy *Rozum i obywatel. Idea rozumu publicznego oraz koncepcja jednostki we współczesnej filozofii polityki*, Wydawnictwo UR, Rzeszów 2007, s. 120–128, 262–280.

²⁵ Buksiński uważa, że model idealnego dyskursu, który ma legitymizować demokrację deliberatywną, zmusza do wykreowania sztucznych obywateli i ostatecznie okazuje się modelem fikcyjnym – zob. T. Buksiński, *Dylematy demokracji deliberatywnej Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa* [w:] R. Marszałek, E. Nowak-Juchacz (red.), *Rozum jest wolny, wolność – rozumna*, s. 350–352.

²⁶ H. Schnadelbach, *Próba rehabilitacji animal rationale*, przeł. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 70.

²⁷ Tamże, s. 70–71.

nak ustalone, wiadomo też, że występuje on wobec nas w wielu historycznych i kulturowych postaciach. Zakładamy zatem rozumność w jakiejś kontyngentnej postaci (nie możemy zrobić więcej ani mniej). Schnadelbach mówi: „irytująca jest oparta na tym przemieniona gra absolutyzmu i relatywizmu rozumu”²⁸. Rozumność okazuje się koncepcją otwartą, której nie można wyłożyć raz na zawsze i w odniesieniu do wszystkich kontekstów, dlatego trzeba poprzestawać na charakterystykach minimalnych²⁹. Otwartość ta rodzi liczne teoretyczne problemy, lecz zarazem stanowi niezbędną podstawę naszej wolności, a zatem również naszej liberalnej demokracji.

2. Zdaniem Pierra Bourdieu różne współczesne teorie socjologiczne i filozoficzne oparte są na mitach i złudzeniach. Jednym z nich jest mit racjonalnego podmiotu (poznającego, dyskutującego, wybierającego i działającego). Według Bourdieu Weberowska definicja racjonalnego działania oraz wszelkie jej współczesne kontynuacje upadają, ponieważ nie biorą pod uwagę nierówności kapitału ekonomicznego i kulturowego (nierówności wiedzy, informacji, przekonań i społecznie uwarunkowanych szans). Strategie opracowane przez teoretyków są abstrakcyjnymi odpowiedziami na abstrakcyjne pytania. Habermas buduje wizję idealnej sytuacji komunikacyjnej, w której każdy może się wypowiedzieć i głos każdego liczy się tak samo. Jego koncepcja rozumu komunikacyjnego i etyki komunikacyjnej nie mają odniesienia do praktyki. Habermas redukuje stosunki polityczne do moralności, a walkę sił politycznych sprowadza do pozbawionego przemocy dyskursu argumentacyjnego. Wierzy, że przestrzeganie zasad pozwoli porozumieć się i osiągnąć konsens. Bourdieu uważa, że propozycja Habermasa jest tylko przekształceniem Kantowskiej zasady uniwersalizacji sądu moralnego. Z perspektywy socjologii stosunków władzy Habermas jawi się jako intelektualista, który uległ demokratycznemu złudzeniu akademickiemu³⁰. Wykazał się nieświadomością, że uniwersalność rozumu bazuje na określonych warunkach dostępu do sfery polityki i władzy. Te z kolei nieodłączne są od czynników dyskryminacyjnych – płci, wieku, dochodów. W rzeczywistych warunkach komunikowania zawsze pojawiają się interesy, dominacja i dyskryminacja. Dyskryminacja to ograniczanie możliwości dostępu do stanowisk oraz ograniczanie możliwości i zdolności wypowiedzania się i kształtowania opinii publicznej. Odkrycie niewidzialnego cenzusu szokuje demokratyczne sumienie intelektualistów i godzi w ich uniwersalizm. Scholastyczne złudzenie demokratyczne, że każdy ma określoną opinię i może ją wyrazić jest wzmocnione przez scholastyczny kult tego, co indywidualne. Tymczasem zdolność do publicznego wypowiedzania się, wyrażania w słowach swych interesów, doświadczeń i poglądów zależy od zajmowanej pozycji społecznej. Nierówność ludzi pod tym względem jest jaskrawa – w społeczeństwie nie każdy jest w równym stopniu racjonalny. Każdy natomiast wyposażony jest w jakiś *habitus*, na który składają się wszystkie minione

²⁸ Tamże, s. 71.

²⁹ Tamże, s. 75.

³⁰ Zob. P. Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, przeł. K. Waker, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 94 i nast.

doświadczenia wpisane w ciało w postaci trwałych dyspozycji. *Habitus* każe działać w określony sposób bez świadomego ustalania celów i wybierania środków. Bycie racjonalnym polega na posiadaniu przeszłości, panowaniu nad teraźniejszością i planowaniu przyszłości. Bycie racjonalnym najlepiej wychodzi tym, którzy urodzili się w zamożnych rodzinach od pokoleń dbających o swą teraźniejszość i przyszłość oraz posiadających chwalebna przeszłość. Ludzie bez rozumu (niezdolni do podejmowania racjonalnych decyzji) to ludzie bez przeszłości i bez przyszłości; ci, którzy nie są w stanie zaplanować swojego życia. Nie mają środków niezbędnych do tego celu – władzy, wiedzy, wsparcia ze strony innych, pieniędzy. Ludzie tacy doświadczają kompletnej niemocy. Brak szans odzwierciedla się w ich mentalności i przejawia jako dezorganizacja postępowania i myślenia, brak wizji przyszłości, brak umiejętności myślenia abstrakcyjnego. Bezlądne zachowanie ludzi zdanych na przypadkowość życia, ich milczenie albo nieporadna mowa budzą pogardę w ludziach „myślących”. Zdominowani zwykle sprawiają wrażenie jakby zasługiwali (przez swą głupotę) na swój los. Tymczasem – jak podkreśla Bourdieu – muszą istnieć szanse, aby ukształtowały się dyspozycje. Ci, którzy pozbawieni są szans od razu pojmują, że nie na wiele mogą liczyć i nie stawiają przed sobą ambitnych celów (*pleonexia* jest rzadkością). Ludzkie wybory na ogół są dostosowane do możliwości, jakie stwarza społeczeństwo. Brak możliwości i niemoc niszczy racjonalność, wyklucza wszelkie zaangażowanie i jednocześnie wytwarza swoje (pozałowania godne) mity (magia, czary, wiara w duchy, millenarystyczne oczekiwania, gry hazardowe, przemoc, zabawy ze śmiercią). Idealna sytuacja komunikacyjna Habermasa nie liczy się z tymi faktami i znieczula nas na nie.

3. Niektórzy sądzą, że koncepcja demokracji deliberatywnej przyczyni się do integracji europejskiej i pozwoli na legitymizację Unii Europejskiej (deliberatywny supranacjonalizm)³¹. Tymczasem Habermas budował swój model opierając się na analizie przestrzeni publicznej w ramach jednego państwa, w którym masowe media umożliwiają połączenie fragmentarycznych przestrzeni lokalnych w jedną przestrzeń publiczną. W Europie nie ma jednego *demos* i nie ma europejskiej przestrzeni publicznej, w której można by przeprowadzić dyskursy odpowiadające modelowi Habermasa (nie ma ogólnoeuropejskich gazet, telewizji, debat, wspólnego języka, europejskiego poczucia tożsamości etc.). Są tylko fragmentaryczne narodowe debaty, a europarlamentarzyści reprezentują tylko interesy narodowe. Nie są zatem spełnione podstawowe warunki deliberacji. Demokracja na szczęblu europejskim cierpi na brak legitymizacji i deficyt demokratyczny z powodu braku *demos* (narodu europejskiego). UE nie może funkcjonować jak demokratyczne państwo, ponieważ nie ma do tego predyspozycji – wspólnego języka, wspólnoty doświadczeń historycznych, państwowotwórczych mitów, wspólnej kultury i świadomości narodowej. To, czy tego rodzaju identyfikacja może zrodzić się jako skutek procesu deliberacji jest rzeczą wielce wąt-

³¹ Zob. K. Bachman, *Konwent o przyszłości Europy. Demokracja deliberatywna jako metoda legitymizacji władzy w wielopłaszczyznowym systemie politycznym*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2004, s. 50–55.

pliwą. Nie kwestionuje się tu pożyteczności procesu deliberacji jako czynnika kształtującego tożsamość Europejczyków, ale jego wystarczalność. Czy sama deliberacja pozwoli przekroczyć horyzont językowych i narodowych podziałów?

Habermas początkowo nie zakładał, że przestrzeń publiczna może powstać w wyniku deliberacji, lecz że jest ona jej warunkiem. W ostatnich swych wypowiedziach odwrócił jednak tę logikę. Twierdzi, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby rezultat ponadnarodowego procesu deliberacji przyczynił się do integracji i legitymizacji Unii Europejskiej (wytworzył zręby europejskiej opinii publicznej i europejskiej tożsamości). Aby potwierdzić taką możliwość, Habermas musiał na nowo zdefiniować państwo. Definicja ta mówi, że państwo to największy związek społeczny zdolny do egzekwowania transferów redystrybucyjnych od swych członków. Takie państwo zostaje umieszczone w „konstelacji postnarodowej”. Nowa, postnarodowa demokracja nie wymaga już tradycyjnie pojętej świadomości narodowej, aby móc sprawnie funkcjonować. Jej legitymizacja opiera się na zgodzie rządzonych na jej istnienie i na owe transfery. Zgoda taka nie jest wyłącznie prostą aprobatą wyrażoną w bezpośrednim głosowaniu (referendum). W takim systemie legitymizacja wpływa nie tylko z możliwości partycypacji i wyrażenia woli lub preferencji (jak w mieszczańskim modelu demokracji), ale przede wszystkim z ogólnej dostępności procesu deliberatywnego. Otwarte jednak pozostaje pytanie, czy te teoretyczne zabiegi redefiniowania oraz systemowe zabiegi administracyjno-prawne pozwolą zwiększyć stopień europejskiej integracji?³².

DELIBERATIVE DEMOCRACY AS A REMEDY FOR THE POST-MODERN CRISIS OF LEGITIMACY OF POLITICAL POWER

Summary. In my article I raise a subject of legitimacy which refers to the rightfulness of political power and system of political rules. I suggest that deliberative democracy is builded on an idea about public reason (John Rawls) and it is centrally a matter of discussion (antecedent rules have to be established) rather than of voting (Jurgen Habermas). If discussion is to reach the right answer, it needs to start with roughly equal power between discussants. Deliberation is one of the best way not only of reaching collective decision but also to legitimate contemporary liberal democracy. Nevertheless there are some important philosophical and practical problems connected with deliberatin and deliberative democracy. I consider three of them in the last part of my article.

Key words: legitimacy of political power, deliberative democracy, Jurgen Habermas, John Rawls

³² Sam Habermas ma tego rodzaju wątpliwości. Jego dzieło *Faktyczność i obowiązywanie* oraz najnowsza publicystyka stanowią wyraz wielkiej troski i obawy o przyszłość nie tylko wspólnej Europy, ale i liberalnej demokracji w ogóle.